

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok założenia 1894
Wydanie główne

W Imię Boże! *Za Wiarę i Ojczyznę!*

**Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie**

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3. nr 22

Odpowiedź potwarcom

Co „Piast” odpowiedział „Iskrze”

Agencja „Iskra” jak już o tym donosiliśmy, rozesłała podczas ostatniej sytuacji międzynarodowej do prasy artykuł pt. „Zdrada stanu i zakłamana propaganda”. W artykule tym znalazło się następujące zdanie: „Wincenty Witos zwraca się do ludowców w Rzeszowie z pobożnym życzeniem, by podejmowali na wiecach uchwały procechosłowackie... by byli gotowi do marszu na pomoc Czechom”...

Na łajdaki ten artykuł „Piast” krakowski odpowiedział artykułem wstępnym. W artykule tym, który nie uległ konfiskacie, — obok przypomnienia odezwy W. Witos z roku 1920, wzywającej chłopów pod broń, — obok motywów wyroku sądu okręgowego w Warszawie w procesie brzeskim, że „oskarżony Witos dobrze się zasłużył Ojczyźnie, stojąc na czele Rządu Obrony Narodowej w 1920 r.” — czytamy co następuje:

„Patriotyzmu Witos nikt nie potrafi przekreślić! Nie znajdzie nikt w tysiącach listów, artykułów, przemówień i odezwach prezesa Stronnictwa Ludowego, gdzie by się przewijała głęboko troska o Polskę, ni jednego, gdzieby nie wzywał chłopów do pracy dla Polski.

Przysłał ostatnio Witos list na Zjazd Okręgowy Stron. Lud. do Rzeszowa. List został odczytany, słyszało go ponad pół tysiąca delegatów. Zaświadcza o jego treści! Posiadamy oryginał i przedłożymy, gdzie należy!

I dlatego obrzydzenie nas napęła, gdy ktoś niepoczytalny, ktoś, kto bał się ujawnić swego nazwiska, fałszuje treść listu i oskarża Witos o zdradę Państwa. Fałszerzowi chodziło chyba o to jedynie, by w poważnej chwili wprowadzić zamieszanie w szeregi chłopskie.

Chłopi polscy znają swojego Pre-

zesa, wiedzą, iż o Polskę dbać ich nauczyli, do pracy i gotowości do największych ofiar dla Polski ich stale wzywał!

To też panu M. G. chłopi polscy jedno tylko mogą powiedzieć: „Nie

ujadać! Milczeć! Nie szargać imieniem dobrych patriotów polskich!

Mówi przysłowie, że wolno psu czekać, w tym wypadku i czekać nie pozwolimy!”

Czego domagają się Słowacy

W Żlinie odbył się kongres przedstawicieli wszystkich stronnictw słowackich. Uchwalono następującą rezolucję:

„Uchwały, powzięte przez 4 mocarstwa w Monachium, zmieniły gruntownie sytuację w państwie czechosłowackim oraz stosunki polityczne w Europie środkowej. My, Słowacy, jako naród samodzielny, żyjący od wieków na terytorium słowackim, żądamy prawa samostanowienia, dlatego domagamy się międzynarodowego zagwarantowania niepodzielności Słowacji oraz szerokiej narodowej wspólnoty zamieszkiwanego przez nas terytorium. Chcemy decydować swobodnie naszą własną wolą w sprawach zarówno w dziedzinie organizacji państwowej, jak i w sprawach, dotyczących przyjaźni z wszystkimi państwami sąsiednimi.

Chcemy również przyczynić się do uspokojenia stosunków w Euro-

pie środkowej w duchu chrześcijańskim. Wytrwamy po stronie narodów walczących z ideologią żydowsko-marksistowską, ideologią gwałtu i rozkładu.

Żądamy pokojowego rozwiązania spornych problemów w duchu postanowień monachijskich, sprzeciwiamy się temu, aby granice Słowacji określone były bez nas, pełnoprawnych przedstawicieli woli narodu słowackiego.

Żądamy przeprowadzenia szybkiej demobilizacji i natychmiastowego oddania władzy wykonawczej w Słowacji w ręce Słowaków.

Zwycięstwo samostanowienia oznaczać będzie dla narodu słowackiego zwycięskie zakończenie jego wieloletniej walki.

Niech żyje swoboda narodu słowackiego, niech żyje słowacki rząd na ziemi słowackiej.”

Nowy rząd Słowacji

Uchwały, zapadłe na zgromadzeniu przedstawicieli wszystkich stronnictw słowackich w w Żlinie spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem przez całą Słowację.

Utworzył się słowacki rząd narodowy, złożony z 5 ministrów z posłem Tiso na czele, który przybył do Bratysławy w czwartek w godzinach

popołudniowych, manifestacyjnie witany przez ludność.

W godzinach wieczornych ogłoszono w Pradze następujący komunikat urzędowy:

„Rząd czechosłowacki na wniosek premiera mianował posła dra Tiso ministrem dla Słowacji, powierając mu jednocześnie misję, wysunięcia kandydatur na ministrów rządu Słowacji.”

W związku z tym w kołach słowackich jako kandydatów na przyszłych ministrów rządu słowackiego wymieniano posła dra Sokola oraz posła Sidora. Ponadto przewidywane jest mianowanie na dalszych ministrów jednego z Partii Agrariuszy i jednego ze stronnictwa „Narodniarzy” (Stronnictwo Nacjonalistyczne).

Rząd w najbliższych godzinach objąć ma władzę nad Słowacją. Słowacy obsadzili w czwartek rozgłoszenie radiową w Bratysławie, a wieczorem miał być obsadzony urząd krajowy.

Niespodzianek nie będzie

W niedzielę zbiera się w Warszawie nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego. Zjadą się delegaci z całej Polski, aby w imieniu wielkiej rzeszy chłopskiej, trwającej wiernie pod zielonym sztandarem, obradować nad najbardziej aktualnymi sprawami publicznymi.

Nic dziwnego, że na Kongres ten zwrócone są oczy wszystkich stronnictw politycznych. W niedzielę bowiem przedstawiciele najliczniejszej warstwy narodu wypowiedzą swoje credo polityczne! Wypowiedzą je jasno i zdecydowanie, jak to zawsze dotąd w każdym położeniu kraju czynili! Bez ogródek wykażą ci posłowie wsi polskiej na sejm ludowy to, co myślą, co czują, czego się domagają i co zamierzają uczynić ci, którzy ich wydelegowali z wszystkich zakątków Polski. Bez ogródek i rozumiało! I... bez jakichkolwiek niespodzianek! Są bowiem tacy, którzy się tego po nadzwyczajnym Kongresie S. L. spodziewają.

A jakież by zresztą mogły zajść niespodzianki? Jeżeli chodzi o udział w wyborach parlamentarnych, to sprawa ta jest zadecydowana! Należyście zadecydowana i w tej sprawie niedzielny Kongres będzie jedynie formalnością statutową, wedle której decyzje naczelnych władz stronnictwa potrzebują tylko zatwierdzenia najwyższego ciała organizacyjnego, jakim w tym wypadku jest Kongres. A przecież decyzje naczelnych władz Stronnictwa w sprawie udziału S. L. w nadchodzących wyborach parlamentarnych zapadły na podstawie dokładnej znajomości nastrojów i woli szerokich mas chłopskich. Nic więc i nikt nie zmieni tej decyzji! Tymbardziej, że poszczególni delegaci otrzymali należyte w tym kierunku instrukcje od swoich wyborców. Co do tej sprawy więc niespodzianek nie będzie, bo w Stronnictwie Ludowym, jako stronnictwie szczerze demokratycznym, rządzi wola ogółu!

A jakieżby mogły być inne niespodzianki? Żadne!

Żądania ludowców znane są od owej historycznej manifestacji w Nowosielcach. Nieustępliwość zaś chłopu, jego wytrwałe dążenie ku lepszemu jutru Polski, podkreślone zostały podczas zeszłorocznego strajku chłopskiego!

Niedzielny więc Kongres niczego nie zmieni! Wyszuka jedynie drogi i sposoby, jakimi kroczyć ma wieś polska ku wytkniętym sobie celom!

St. K.

Prezydent Benesz ustąpił Czechosłowacja będzie krajem federacyjnym

W środę prezydent Rzeczypospolitej Czechosłowackiej Edward Benesz ustąpił ze swego stanowiska.

Przy ustąpieniu z urzędu prezydenta republiki dr Benesz wystosował do premiera Syrovego list, w którym stwierdza m. in., iż ustępuje ze względu na to, że jego osoba może być przeszkodą do ewolucji, jaką nowe państwo przejść musi, w szcze-

gólności zaś ze względu na konieczność ustalenia dobrych stosunków z sąsiadami.

Wieczorem tego dnia przemówił przez radio premier rządu gen. Syrovy, który zapowiedział, że Czechy, Słowacja i Ruś Karpacka tworzyć będą odrębne kraje z własnymi sejmami. Czechosłowacja zamieniona zostanie na państwo federacyjne.

Od tego trzeba było zacząć

Kielecką mowę gen. Sosnkowskiego różnie się dziś komentuje. Zawsze tak bywa, gdy padną słowa rozsądne, otwarcie wskazujące, czego Polsce w dzisiejszym położeniu wewnętrznym potrzeba. Każdy wówczas wyciąga to, co mu najwygodniejsze.

Prasa ozonowa uciepiała się z całej mowy kieleckiej zdania o zjednoczeniu, które „dokonane być musi”, „tak czy inaczej dokonane będzie”. Na tych zwrotach prasa buduje swoje komentarze, wywodząc, że z najwyższym kół wojskowych raz wraz padają słowa o konieczności zjednoczenia narodu. Słowem, prasa ozonowa zrozumiała mowę kielecką gen. Sosnkowskiego jako czynnik propagujący Ozon, więc też i przy tej okazji stara wmówić czytelnikom swoim, że li tylko w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego dokonać się może zjednoczenie narodu. Takie komentowanie wypływa z charakteru tymczasowości nowego tworu sanacyjnego, jakim jest Ozon.

Prasa ta jednak o innych ustępach, zdaniem naszym, ważniejszych, nie wspomina w swoich komentarzach ani słowem.

Nie wspomina się o tym, że gen. Sosnkowski powiedział, iż „dziś żołnierz polski samą gotowością osiąga powrót do macierzy odwiecznej ziemi polskiej”, bo „za nim, za Naczelnym Wodzem i za Armią, stoi cały naród **ŚWIADOMY SWOICH CELÓW, SWYCH PRAW I SWYCH PRZEZNACZEŃ**”.

Zgoda, że potrzebne jest w Polsce zjednoczenie narodu. Ale przecież nie tak, jak to niektórzy rozumują, w jednym tylko obozie politycznym, np. w Ozonie. Jeżeli takie tylko miało nastąpić zjednoczenie, to nie potrzeba było stwarzać Ozonu, a już przy BBWRze można było zaprowadzić dyktaturę, co przecież również w niektórych państwach uważa się za „zjednoczenie narodu”.

W Polsce właśnie dla tego, że „cały naród jest świadomy swoich celów, swoich praw i swych przeznaczeń” chcą dążyć do prawdziwego zjednoczenia, chcą się z narodem dogadać, trzeba zacząć od czegoś innego, aniżeli tylko od głoszenia haseł, odpowiednio do okoliczności zmienianych. Trzeba zacząć od tego, o czym również wspomina w swej mowie kieleckiej gen. Sosnkowski — „od rozsądnego rozwiązania wielu ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych, od uśunięcia istniejących krzywd społecznych”. Tak jest, od **ISTNIEJĄCYCH** krzyw społecznych!!!

Jak długo się od tego w Polsce nie zacznie, tak długo ani „tak czy inaczej” do takiego zjednoczenia narodu, jakie sobie obrzymia większość narodu wyobraża, nie dojdzie!

O tych **KRZYWDACH SPOŁECZNYCH** ludowcy wspominali już bardzo często. Uwytykali je bardzo wyraźnie w rezolucjach nowosieleckich, na które nie otrzymali odpowiedzi. O tym wszystkim zresztą mówili wszystkie stronnictwa opozycyjne, reprezentujące olbrzymią większość narodu, która to większość najlepiej się uwydatniła podczas wyborów parlamentarnych w roku 1935.

Czyż wtedy już nie trzeba było pomyśleć o „rozsądnym rozwiązaniu wielu ważnych zagadnień politycz-

nych i gospodarczych”? Czyż od roku 1935 mało ku temu było czasu?

Weźmy choćby ordynację wyborczą, o którą rozbijają się wszystkie poczynania sfer rządowych w dogadaniu się z narodem. Czyż nie było rzeczą rzędu mimo wszystko projekt nowej ordynacji wyborczej przedłożyć rozwiązaniem co dopiero izbom ustawodawczym do uchwalenia? Dziś się mówi, że izby te i takby nie uchwałyły nowej ordynacji wyborczej. Tak się dziś mówi. Kiedyś mówiono jednak, że nie ma w Polsce żadnych krzywd społecznych, że nie potrzeba wobec tego żadnego rozwiązania zagadnień politycznych i

gospodarczych, ani rozsądnego ani żadnego. Mówiono do niedawna, że w Polsce wszystko jest w porządku.

A przecież opozycja polska twierdzi, że największą krzywdą dla narodu polskiego, który — jak to potwierdził w swej mowie katowickiej gen. Sosnkowski — jest świadomy swych praw i swych przeznaczeń, jest właśnie obecnie obowiązująca ordynacja wyborcza, stwarzająca w narodzie, o tak wielkim poczuciu demokracji, „elitę”.

I tej krzywdy nie starano się usunąć. A od tego trzeba było zacząć. St. K.

Fantastyczne doniesienie na temat Gdańska i Pomorza

„Sunday Times” zamieszcza doniesienie, pochodzące jakoby od berlińskiego korespondenta tego pisma, na temat rzekomych rokowań polsko-niemieckich w sprawie Gdańska oraz „pasa neutralnego” przez Pomorze polskie.

W kołach Partii Narodowo-Socjalistycznej panuje jakoby pogląd, że zwrot Gdańska lub Kłajpedy Niemcom nie oznacza wcale nowych żądań terytorialnych Rzeszy. „Pokoje negocjacje o miasta lub ziemie, które Niemcy utracili w trakcie pokojowym, nie mogą podpadać pod miano pretensyj terytorialnych”.

„Co się tyczy sprawy Gdańska, — czytamy dalej w korespondencji „Sunday Times” — Polska i Niemcy mają na ukończeniu układ, który postanawia powrót Gdańska na łono Rzeszy Niemieckiej, jako też utworzenie „pasa neutralnego” w korytarzu polskim, łączącym Rzeszę i Prusy Wschodnie z Gdańskiem. Byłby to „wąski korytarz” z zachodu do wschodu w ramach szerokiego korytarza północno-południowego, przyznanego Polsce w traktacie wersalskim.

Negocjacje w sprawie powrotu Gdańska do Rzeszy — pisze „Sunday Times” — są raczej skomplikowane i dlatego potrwa jeszcze pewien czas, zanim dojrzą one do ogłoszenia ich oficjalnego przez rządy Polski i Niemiec. Plan przewiduje przesiedlenie niemieckich grup mniejszościowych, mieszkających w Polsce, do Niemiec, oraz na odwrót polskiej mniejszości z Niemiec do Polski.

Kilka lat temu — dodaje „Sunday Times”, — gdy podobne plany przesiedlenia ludności niemieckiej sugerowane były w związku z niemieckimi grupami w Polsce i Czechosłowacji, Niemcy głośno oświadczały, że takie plany są nie do pomyślenia, gdyż godzą w ideę „krwi i gleby”, jedno z głównych haseł narodowego socjalizmu.

Powyższe wywody dziwnie się pokrywają z treścią tajnego okólnika niemieckiego ministerstwa propagandy do prasy niemieckiej z przed dwóch lat. Wówczas polskie Min. Spraw Zagranicznych tych wiadomości nie zdementowało. Chyba to uczyni teraz?

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Przedwyborczą mowę ma w najbliższych dniach wygłosić premier Składkowski. W mowie tej premier wyrazi swój pogląd na sytuację wyborczą i rzekomo ma zaapelować do opozycji, ażeby wzięła udział w wyborach.

Dziennikarze chcą wejść do sejmu. W stołecznych kołach politycznych mówią, że redaktorzy Strzetelski z „Wieczoru Warszawskiego”, Rembieliński z „Małego Dziennika”, Wojciech Walecki z „ABC” i Cat Mackiewicz ze „Słowa” mają wejść na listy kandydatów do sejmu. Trzej pierwsi wywodzą się z endecji.

Nowy dziennik „Heiold” ukaże się w najbliższych dniach w Warszawie i to na miejsce zawieszonej „Nowej Rzeczypospolitej”.

Nie mają możliwości wzięcia udziału w wyborach, tak twierdzi ukraiński robotnik, skupieni w Ukraińskiej Socjal Demokratycznej Partii.

Dr Putek kandyduje. Na terenie Wadowic rozszły się pogłoski, że szereg działaczy, pozostających w ścisłym kontakcie z b. posłem dr Putkiem, wykluczonym na wiosnę ze Stronnictwa Ludowego zażądało od dr. Putka wyrażenia zgody na postawienie kandydatury. Dr Putek ostatecznej decyzji nie powziął, jak twierdzą, traktując jednak te propozycje przychylnie.

Ze świata

W Anglii szalała straszliwa burza, której skutki były liczne i przeraźliwe. W Londynie runęło drzewo na autobus po-

wodując śmierć 3 osób oraz ciężkie poranienie 9. Poza tym naliczono 17 zabitych w innych okolicach. Pod Broomfield słup telegraficzny rzucony został na tor kolejowy; zaledwie na 5 min. przed przejazdem pociągu zdołano go usunąć. Wiele ludzi i statków padło ofiarą burzy. Spowodowała ona także liczne powodzie, tak że wiele wiosek jest zupełnie odciętych.

Jeden z sędziów angielskich proponuje karę chleby dla nieuwważnych szoferów. Szofera, który mimo trzykrotnych upomnień nie zastosuje się do przepisów dotyczących szybkości jazdy i bezpieczeństwa na jezdni, ma się publicznie potężyć na ławie i zaaplikować za pierwszym razem 5, za drugim 10, a za trzecim 25 kijów. Niewątpliwie, gdyby ten projekt przeszedł zmniejszyłoby się widocznie wypadki, spowodowane przez nieuwważnych szoferów.

W miejscowości Stoda, pod Pilznem, cała rodzina popełniła samobójstwo na wiadomość o kapitulacji Pragi. Wskutek zatrucia gazem zmarł lekarz, jego żona oraz dwie córki.

Na przejeździe kolejowym pod Wiesloch (Niemcy) pociąg towarowy najechał na omnibus pełen pasażerów. Zabitych zostało 11 osób a rannych kilkadziesiąt.

Stracono w Berlinie skazanych przez trybunał ludowy za zdradę kraju Ludwika Maringer z Bonn, który uprawiał szpiegostwo w dziedzinie zbrojeń, oraz 39-letnią mężatkę Katarzynę Kneup z Kleinbittersdorf (Zagłębie Saary) również za zdradę kraju.

Co piszą inni...

Jak my mamy to zrobić?

Wobec licznych i publicznych apeli ze strony sanacji o jak największy udział w wyborach, p. Niedziałkowski pyta się w „Robotniku”: „Jak my mamy to zrobić”, zwłaszcza wobec ordynacji wyborczej 1935 r. i jej „kolegów wyborczych”?

„...na całą Polskę — pisze p. Niedziałkowski — może być w najlepszym wypadku najwyżej kilka okręgów wyborczych, w których dwa wielkie ruchy masowe Polski Pracującej — polski ruch socjalistyczny i polski ruch ludowy — byłyby w stanie zgłosić własne kandydatury samodzielne bez akceptacji ze strony „czynników postronnych”, bez tak zw. targu o mandaty, odbywanego gdzieś tam za kulisami, przy czymś tam zielonym stoliku.”

„Otóż ani ruch socjalistyczny, ani ruch ludowy nie nadają się do koncepcji „targu o mandaty” poza plecami wyborców. Wielkie ruchy masowe, obejmujące całą Polskę muszą mieć możliwość stawiania kandydatur samodzielnych w całej Polsce: w przeciwnym razie wybory przestają być wyrazem rzeczywistego układu sił w społeczeństwie.

Tu leży owo „przekleństwo czynu... nieprzemyślanego”, jakim była ordynacja wyborcza BBWR, uchwalana na łapach capu w kilka dni po zgonie Józefa Piłsudskiego.”

„Jak my to mamy zrobić — przy obecnej ordynacji wyborczej, by kandydować samodzielnie do Sejmu? Jak my mamy to zrobić? Istnieją — widzicie panowie — duże środowiska polityczne w Polsce, nie mniej patriotyczne od Obozu Zjednoczenia Narodowego, ale nie nadające się, jak powiedziałem, do takiego rozwiązywania problemu „reprezentacji parlamentarnej”, jakie wybrało dla siebie ukraińskie „Undo”.

To trudno. Tak to jest.”

I dlatego to opozycja, mimc zrozumienia idei konsolidacyjnej, nie idzie do wyborów parlamentarnych. Opozycja, jej poszczególne ugrupowania, nie chcą zatracać swej samodzielności politycznej. Ozon zaś twierdzi, — że konsolidacja może nastąpić tylko w ramach O. Z. N.

A tymczasem...

A tymczasem, Ozon wcale nie jest potrzebny, jak słusznie twierdzi p. Cat w „Słowie” wileńskim, bo okazało się to w ostatnich właśnie dniach.

„Podobnie jak my — pisze „Słowo” — myślała cała prasa oozycyjna. Prawie nigdzie nie spotykaliśmy w prasie polskiej artykułu, który by w jakkolwiek utrudniał sytuację rządowi polskiemu. Najbardziej zażarci frankofile i czechofile z prof. Strońskim na czele pisali artykuły o braciach z nad Olzy w tym samym tonie co prasa otrzymująca wskazówki od Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Ponieważ prasa niezależna jest odbiciem nastrojów społeczeństwa, więc fakt ten ma duże znaczenie. Wskazuje że społeczeństwo polskie stać na solidarność w chwili krytycznej, że całe stronnictwa umieją podporządkować swoje polityczne widzi mi się dyrektywę czynników decydujących o losie państwa. Innymi słowy „Ozon”, który głosi, że jego celem jest stworzenie solidarności Polaków wobec niebezpieczeństwa zewnętrznej napaści jest całkowicie niepotrzebny. Polska dała właśnie budujący przykład, że na taką solidarność potrafi się zdobyć bez żadnego „Ozonu”.

Strach endecki przed wykończeniem się

Zarząd Pow. Stron. Lud. w Gnieźnie zwołał na dzień 25. 9. publiczne Zgromadzenie Stron Lud w Łubowie. Wiadomość ta ogarnęła szaleńską wściekłości endeków, którzy obawiali wykończenia się na ostatnim skrawku powiatu gnieźnieńskiego.

Postanowili przeciw temu działać i ściągnięto do Łubowa wszystkie szumowiny z Gniezna i okolicy, z redaktorem „Lecha” i jakimś „wyrwidąbem” na czele, w liczbie kilkudziesięciu. Widząc jednak, że po nabieżeniu duża ilość chłopów ciągnie ku sali, nie mając pewności oparowania, wywarto w ostatniej chwili wpływ na właściciela lokalu i zmuszono go, do nieudzielenia sali ludowcom, pomimo że sala była zapewniona od 13 bm. i wydania klucza od sali sobie.

Korzystając z okresu przedwyborczego urządzili zebranie endeckie, na którym pozwalali sobie rzucać kalumnie pod adresem naczelników władz Stronnictwa. Kiedy po skończeniu zebrania chłopci zażądali dyskusji, ażeby wypowiedzieć swoje zdanie, co myślą o endekach, pod żadnym warunkiem na dyskusję nie pozwolono. To był szczyt rozgoryczenia; chłopcy zaczęli wносить wrogie okrzyki przeciw endekom i bardzo ciężko było ich uspokoić!

Na zebraniu tym ujawnił się duch prężności ludowej, dając tym samym dowód, że w Łubowie nie ma ende-

cji. Zaś te przybyłe szumowiny z chłopów o ich obłudzie i demagogii. Gniezna i okolicy przekonały tylko Obserwator.



Klientom swoim

będę zawsze polecać to, co właściwsze. Dlatego do każdej kawy, nawet do najlepszej i szczególnie do najlepszej, należy

Karo-Franck
przyprawa w kostkach



Cena:
zł. 0,40 — zł. 2,60

KONIEC DOMOWEJ WOJNY NISZCZĄCEJ OD 2 LAT HISZPANIE?

Na skutek osobistej rozmowy Mussoliniego z Daladierem w Monachium Francja rzekomo zgodziła się w zamian za odwołanie z Hiszpanii ochotników włoskich wycofać z hiszpańskiego frontu czerwonego swoją potężną artylerię, zawdzięczając której czerwoni do dziś trzymają się.

Rzeczoznawcy wojskowi twierdzą, że gdyby do tego doszło, walka w Hiszpanii skończyłaby się jeszcze w tym roku zwycięstwem gen. Franco.

Rosja sparaliżowana

Krają uporczywe pogłoski, że marsz. Blücher, który z dowódcy armii dalekowschodniej mianowany został szefem armii na zachodnich granicach Rosji, został aresztowany.

W Londynie sądzą, że doniesienia o aresztowaniu Blüchera są bardzo prawdopodobne i łączy się to z faktem, że w czasie ostatnich dni Rosja okazała się zupełnie sparaliżowana w swej wartości bojowej. Jeżeli szef armii zachodniej został aresztowany — mówi Londyn — nie można się dziwić, że Rosja nie mogła wogóle reagować na wypadki europejskie.

Ks. Panaś do redakcji „Czerwonej Róży”

Lwów, 6. 10. (PAA). Ks. Panaś wystosował list do redakcji „Czerwonej Róży”, w którym odpięra zarzuty, postawione mu w związku z przemówieniem na zjeździe Stron Ludowego w Rzeszowie, gdzie miał się rzekomo, według artykułu umie-

szczonego w „Czerwonej Róży” domagać, aby chłopcy stanęli do walki w obronie Czechów, nawoływać do sojuszu z Rosją Bolszewicką oraz do zezwolenia na przemarsz cudzych wojsk przez Polskę.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Co to krzyku o wyborach. Każdy spokojny obywatel wypróbował już siłę płuc naszych najwyższych dostojników państwowych. Nieroz to sobie już przykłał siarczyście.

— Drom sie bez to radio, oż człeka uszy boleć!

Pokolei nastawiać na wszystkie stacje Wszędzie mowy... mowy... mowy. Nastawiać na Berlin, a tam dopiero ryk Colki świat nie robi jyno przemowio. Nie-szczęście w tym, że nimo kto słyhać Wszystkim sie znudziło. Ba nikogo to nie ziębi ni parzy.

— Co nos to wszystko obchodzi — go-dajóm sobie ludziska.

— Niechta sobie ryczom — jak ochryp-nom, to przestanóm.

— Z ‘y’j ta gadaniny butów nie uszyję, a wiechcie mi wej juz wyłaż. Niby w butach chodze, a boso mnie znać.

— Godajom że żyto mo zdrożeć.

— Żeby ta, żeby.

— Hale, zdrożeje, toć wybory tuż, tuż.

— Na jak długo?

— Ady zawdy na porę tygodni, na tak długo, jak bydzie potrzeba.

— Nóm potrzeba na porę lot.

— Cóż z tego. Innym wystarczy na porę tygodni.

— Ba, kto sie ta dzisiej przejmuję, na wsi wej cicho, jakby makiem posiał. Nikt sie nie drze, nie wytrząsa, nie grozi. Czasem ta wójt, jak sie podotek zaniesie napómknie, że trzeba głosować, że to jest zbrodnia obywatelsko iak sie nie głosuje. Zaś gazyta wej nasza pisze, że surowe kary czekająóm tego, który zmuszo dó głosowania. Juścić wójt — jucha swojygo patrzy —

... Żeby my gó ta wy-brali — śpiwołby inacy — nasza już w tym głowa by była. Ho, wiedziolby jak sie dó chłopów odzywać, iak ich załatwiać.

Na wsi o wyborach do sejmu cicho.

Ale wej dzieindziej to nie zasypiajóm gruszek w popiole. Jak oto ziemianki na tyn przykład. Głupióm, szaludżóm te nasze kobycka. Na posku prowadzajóm dzie jyn zechcóm. A włościanki sóm cicho, zestrachane, całujące po rękach.

— Jakże to? wielmożno przecie koże, któby sie ji sprzeciwił. Jakże to? — przecie wielmożno mo samochód — to może jeździć, a my kobyty co?

Przecie jak wielmożno poklepie po ramieniu, to oż sie człowiekowi na dołyżku robi słodko — chciały sie za nogi jóm obłapać za tyła dobroci.

A że ta za plecami nazywo nos głupi-mi — to co ta z tego. A że ta nic nie do nóm powiedzieć — to słusznie — mómy słuchać, mómy być cicho. Przecie to wielmożno. Jak ta na nos wryknie, jak nos wyzwie — to nom ta korona z głowy nie spadnie bo my proste wej kobyty — ona wielmożno. Przecie ta nawet w kościele pod óltarzem siedzom — to widać lepsi ludzie nawet przed Bogiem. Ba z księdzym jyno przestawajom. Niechta jyno jako koołycinka idzie z czym do księdza, czy tak uradzi jak wielmożno? Ady to i całować trza po rękach. Wielmożno nie potrzebuje. Ale kobyta musi. Ady to czasem zatrzaśnie sie ii drzwi przed nosem.

Pisze o tym bo wej w powiecie kościannskim odchodzi prezeska włościanek — jaśnie wielmożno pani Chłapowska. Nie bydzie prezeski. A jakty tak kobyte na prezeske wybrać? Ale to jest niemożliwe. Niechby sie jako ozwał z tym, to jóm same kobyty zahakajóm. Bo nie lubiejóm, żeby któro z nich była piyrzo. Jak tak niech będzie wielmożno lepi.

I już kand, datke majóm. Dzie znoj-dziecie drugóm takim wielmożnóm, jak w Gorzyczkach? Któro wóm zrobi takie

przyjęcie? Któro tyła kiołbasy, placka, a herbat, a kaw nastawi, jak wielmożno Wańkowiczowo? Ze dwa cyntnary pszynicy, truche wody, pore kilo cukru, z pó cyntnara kiołbasy i to wszystko. A co to luda się na jadło za te porynoście złotych! Colki powiat prawie. I włościanki i P.R-y Kółka Rolnicze, Lecieli jak po święconóm wodę. Nojbogatszy powiat, ale na poczęstunek u wielmożnej łasy, o, jaki łasy. Toć widziolby stermorgowe gospodynie z tekami, nie dó parady, nie. A jedna prezeska — prowadziwo włościanka musiała wprost zabronić zabierać ze sobą teki, bo jóm wstyd było i boła sie, że prze-przecie którómu skusi, jak tekę bydzie miała.

Choć ta w domu na taki placek, jak na pokazie w Gorzyczkach, aniby nie spoj-rzały. Przecie tam smakował — bo... od wielmożnej.

A co sie kobyty naklaskaly! Niejednej to ręce popuchły. Przecie sama wielmożna kozała: „klaskajcie” „klaskajcie”. To klaskaly, że oż sie szyby we dworze trzęsły, jak za downych, dobrych czasów szlacheckich, z tórn różnicóm, że chłop był wtedy niewolnikiem pod batem kark zgiął. Dzisiej jest wolny, a dobrowolnie sie upodło, choc nie potrzebuje.

Czy myślicie, że nie wybieróm tero wielmożnej na prezeske. Wybieróm, wy-bieróm... za placek wybieróm.

Listy pasterskie tworzą historię świata

Przedpołudnie ostatniej niedzieli sierpniowej, w przededniu, by się tak wyrazić, norymberskiej rewii potęgi narodowo-socjalistycznej, w kulminacyjnym momencie manewrów Trzeciej Rzeszy — z ambon odczytano list pasterski biskupów niemieckich, zebranych o grobu św. Bonifacego, apostoła Północnych Niemiec na zjeździe w Fuldzie. Wieczorem zaś tego samego dnia podstawowe zdania tego listu pasterskiego ukazały się już w wielkich dziennikach prasy światowej. A od poniedziałku z rana zagłębiali się już nie tylko katolicy, ale i ludzie wszelkich wyznań, wszelkich kierunków politycznych, przyjaciele Kościoła i jego wrogowie, aż po krańce ziemi, w przedziwny tekst, stojący im już prawie całkowicie do dyspozycji.

Cały świat zgromadził się tego dnia dookoła ambon, z których padały Boskie słowa z siłą Ducha świętego. Przemawiali w owych dniach wielcy mężowie stanu, a w mowach ich nie brak było wielkiego poczucia moralnego — ale żadne z nich nie osiągnęła tej siły i tej wzniosłości myśli, co list pasterski. Jeśli zaś prawdą jest, że przecież wciąż jeszcze idee tworzą historię świata, i jeśli nie ulega wątpliwości, że jednomyślne uznanie tylu milionów ludzi we wszystkich krajach jest oznaką powszechnego wyznania tej idei, to nie będzie w tym przesady, jeśli powiemy, że ten list pasterski jest aktem historycznym.

Jakże to jest możliwe? Chwila cierpliwości. Opowiemy tu krótko pewną historijkę.

W owych dniach po „modrym Dunaju” pływał koło słupa 1.865-go kilometra oryginalny statek. Na ciasnej przestrzeni na tym stateczku tłoczyło się 47 Żydów, a wśród nich „Aryjka”, która dobrowolnie towarzyszyła swemu mężowi na tułaczkę. Byli to Żydzi z pogranicznego miasta Kittsee. Wypędzonych w imię rasizmu z Austrii, ich ojczyzny, przyjeżdżają na jakiś czas w Bratisławie. Z obawy jednak przed awiklaniami politycznymi wypędzono ich i stamtąd, i oto stanęli przed granicą węgierską. Także tam nie chcieli ich zatrzymać, pozwolono im jednak wreszcie udać się na ów statek i chwilowo na nim przebywać.

Stary kuter pełen szczurów i robactwa. Promienie słońca rozpalają blaszane ściany. Jak się zaś przedstawiały warunki żywienia i jakichkolwiek wygod życia, można wyciągnąć wniosek z tego, że na 57 osób, które tam się początkowo znalazły — starcy, mężczyźni, kobiety i dzieci — pozostało 47. Żydostwo, rzekomo wszechpotężne, zajmowało się wprawdzie tą sprawą, ale bez żadnego skutku. Konferencja w Evian sprawę owego statku wstawiła w osobny punkt programu — bez skutku. Jak słyhać, ponieważ to nie może tak trwać w nieskończoność, istnieje zamiar odcięcia po prostu kotwicy, a wtedy statek wraz ze swoim ładunkiem nędzy ludzkiej bezradnie popłynie szerokim prądem, aż się gdzie rozbije albo jak pływająca trumna pójdzie na dno w delfie Dunaju.

Oto obraz ludzkości dni współczesnych.

Mogło by się przecież zdarzyć, że z kolei czy to administratora diece-

zjalnego, wypędzonego z Oldenburga, czy to usuniętego z Rottenburga biskupa Sprolla, zapakuje się z całym szeregiem księży, zakonników i przywódców katolickiej młodzieży na statek na Dunaju i puści na los szczęścia. Albowiem ten motyw, który kieruje dzisiejszym antysemityzmem, jest tym samym, który decyduje o antychrześcijańskim nastawieniu rasizmu. Nie chce się „obcej” krwi, i nie chce się też „obcej” religii.

Czasy, w których ludzie tak postępują z ludźmi, nie tylko są groźne dla kultury i nie tylko sprowadzają kryzys polityczny i gospodarczy; nie dają one najmniejszej gwarancji na życie i całość jednostki. A jeśli tak się postępuje nie na jakimś Dzikim Zachodzie, nie w Tybecie, nie w pustyni afrykańskiej albo na wyspach Polinezyjskich, ale w centrum Europy, w najbardziej kulturalnej

komórce porządku świata; jeżeli sprawy zaszły tak daleko, że takie nieludzkie postępowanie, jakiego by sobie nie można wyobrazić u Buszmenów lub australijskich murzynów, jest zjawiskiem zwykłym u ludów cywilizowanych, właśnie w kolebce Chrystianizmu, — to dla tych wszystkich, którzy nie znają Objawienia nie znają Krzyża, musi to być oznaką jakiegoś końca radykalizmu. Dla wyznawców humanitaryzmu“ pozostaje już tylko jedna droga: powszechnego samobójstwa w Europie. Doszliśmy więc do tego. Odczuwają to mniej lub silniej nie tylko klasy wykształcone ale już nawet najszersze warstwy społeczeństwa. I tym się tłumaczy, że tak chętnie nasłuchuje się głosu, który przemawia w imię chrystianizmu i jego kultury. A jeżeli wielu ludzi nie zdaje sobie z tego sprawy świadomie, to jednak odczuwają oni, że jest to zarazem

głos ludzkości i że tutaj wre bój heroiczny o człowieka

I jeszcze coś do tego dochodzi. Cały świat wie, jakiej na to potrzeba odwagi, by takie słowa wypowiadać w Trzeciej Rzeszy. Zastanówmy się nieco nad tym.

W kołach tych ludzi, którzy się już przyzwyczaili uważać chrystianizm za religię przeżyłą, a Kościół za przestarzałą instytucję, budzi się szczególnie uczucie zastanowienia i otężeń. Rozgrywa się właśnie wspaniała sztuka, która każdemu w Trzeciej Rzeszy stoi przed oczami. Ci biskupi, to częściowo ludzie w podeszłym wieku, i częstokroć z podniesionym zdrowiem. Nie mają oni broni — mają jedynie swoją katolicką wiarę.

Otóż okazuje się, że właśnie w kraju, którego niejako wyrazem są „silne bataliony”, najsilniejszymi okazali się ci, którzy żadnymi „silnymi batalionami” nie dysponują. Można się było raczej spodziewać, że może generałowie Reichswehry, dowódcy partyjni wszelkiego rodzaju, bohaterowie Stalhelmu, socjaliści i komuniści powstaną przeciwko systemowi, w którym widzą tylko przemoc i który zniechęca. Można było sądzić, że to profesorowie uniwersytetu, albo wiecy przemysłowcy, albo słynni junkrzy wystąpią w swej obronie. Zaden z nich nie czuł się na siłach do wystąpienia przeciw nieludzkiemu postępkowi rasizmu. Pozostawiono to starcom biskupom. Tego mogli dokonać tylko ci, którzy mieli w duszy wiarę Chrystusową.

I ci się zbuntowali. Zbuntowali się, choć wiedzieli dobrze, co im za to może grozić. Świeżo jest w pamięci postępowanie z biskupem Sprollem z Rottenburga. Oficjalna prasa partyjna pełna jest gróźb pod adresem tych, którzy by nie milczeli, którzy by odważyli się mówić o brudnych i ordynarnych inwektywach, jakie szerzone przeciwko chrystianizmowi, przeciwko księżom, przeciwko biskupom i Papieżowi z tak sadystycznym cynizmem, jakiego nawet w Moskwie nie znano. Odwaga biskupów niemieckich jest jedyną w czasach dzisiejszych. I właśnie decyduje tutaj połączenie wiary w Ducha świętego z heroiczną postawą, w tej wierze biorącą początek. Tylko przez to list pasterski stał się wydarzeniem historycznym.

Cały świat widzi też w tym liście pasterskim imponującą jedność Kościoła katolickiego. Jak mówi Piotr święty, tak mówią Apostołowie. A im bardziej ci apostołowie mówią tak, jak mówi Piotr, tym silniej rozbrzmiewa ich głos.

Papież wystąpił przeciwko rasizmowi i przeciwko nieokiełznanemu nacjonalizmowi, bo widział, że nad światem może zawisnąć noc. Idą za nim biskupi, niemieccy na pierwszym miejscu, i znów się okaże, że „Germania docet”. Pójdą bowiem za nimi biskupi całego świata. A wtedy staną za nimi nie tylko miliony katolików, ale wszystkie cywilizowane narody świata. Kościół katolicki robi historię świata, — nie jakąś polityką czy taktyką, lecz robi historię świata jednolitym, bezkompromisowym wyznaniem swego Credo.

Ks. Fryderyk Muckermann T. J.

Przygnębiające nasłroje wśród rolnictwa poznańskiego

Wielkopolska Izba Rolnicza, informując o stanie rolnictwa poznańskiego, donosi, że z powodu wilgotnego i chłodnego lata opóźnione zostały żniwa. Pogoda deszczowa podczas żniw utrudniała zwózkę zboża z pola. W konsekwencji tego opóźnione zostały orki siewne. Siew ożymin rozpoczął się około 20 września, czyli z tygodniowym opóźnieniem. Korzystając z pięknej pogody w drugiej połowie września siewy nastąpiły sprawnie i szybko, tak że zostaną ukończone na początku października.

Duże straty poniosło rolnictwo z powodu deszczowej pogody podczas żniw, częściowo bowiem zboże poraśnię w kopcach na polu. Przedłużający się okres deszczu spowodował zamoknięcie stogów. Częściowo nawet stogi pokryte słomą okazały się zamoknięte i trzeba je było rozbierać i przesuszać. Z tych powodów uzyskanie dobrego materiału siewnego i oobrze kielkującego następczo było trudności, zboże bowiem nie zdążyło się jeszcze wypocić.

Zbiór drugiego pokosu siana wy-

padł w okresie deszczu. Większa część siana przez dłuższy czas leżała na pokosach podczas deszczu. Jakość więc siana z drugiego pokosu jest mierna i przeważnie nadaje się na ściółkę.

Wykopki ziemniaków rozpoczęły się później niż zazwyczaj, bowiem około 15 września. Z dotychczasowych obserwacji okazuje się, że zbiór ziemniaków jest mniejszy niż w roku ubiegłym.

Zbiór buraków zapowiada się dobrze. Wykopki zostaną również mocno opóźnione. Cukrownie ruszają dopiero w drugiej połowie października. Podaż zboża z powodu niekorzystnej pogody w czasie młócki oraz z powodu innych prac polowych była niska. Ceny na zboże utrzymywały się na niskim poziomie, co wywołuje wśród rolników duże rozgoryczenie.

Zakończenie okresu wstrzymania egzekucji skarbowych z dniem 1-go października oraz płatności rat zobowiązań oddłużeniowych wywołują niepokój i przygnębianie rolników.

Kredyty Banku Rolnego na zakładanie sadów

Wobec nadejścia jesiennego okresu zakładania sadów, Państwowy Bank Rolny uruchomił specjalny kredyt na zakładanie sadów.

Kredyt na zakładanie sadów uzyskać można za pośrednictwem zainteresowanych organizacji rolniczych we wszystkich oddziałach P. B. R., lub przy pośrednictwie komunalnych kas oszczędności oraz kas spółdzielczych, które przyjęły na siebie rozprawienie tych kredytów. Kredyt udzielany jest dla sadów o przestrzeni nie mniejszej niż 1/2 ha (50 drzew),

przy czym oprocentowanie wynosi 4 1/2% plus koszt pośrednictwa KKO, lub kas spółdzielczych, który nie przekracza 1 1/2%. Kredyt udzielany jest na okres 4 lat spłacalność następuje w 6 równych ratach, przy czym pierwsza rata płatna jest w półtora roku po posadzeniu sadu, a następnie 5 rat w odstępach co pół roku. Kredyt nosi charakter zobowiązania wekslowego, które zaopatrzone powinno być w podpisy dwóch osób majątkowo odpowiedzialnych.

Wprowadzenie wyższego przemiału maki

Jak się dowiadujemy ukaże się rozporządzenie na temat normalizacji przemiału. Normalizacja ta, wprowadzająca wyższy stopień przemiału maki, mianowicie 55%-owy, ma na celu zwiększenie konsumpcji żyta w kraju.

Według opinii sfer gospodarczych, wprowadzenie wyższego przemiału maki spowoduje powstanie nadmiernych ilości ciał, wobec czego wysuwa się konieczność dopuszczenia do eksportu maki II-ej i III-ej kategorii eksportowej.

Plebiscyt milczenia

Wykopaliskowe ustawy wyborcze pomysłu profesora archeologii Leona Kozłowskiego doprowadziły do Sejmu, który nie miał ani oparcia w społeczeństwie, ani powagi w oczach rządu. Był ciałem, które pod żadnym względem nie stało na wysokości zadania. To też nagły zgon jego powitano z uczuciem ulgi. By-

ło to dziecko plebiscytu milczenia, jak słusznie nazwano głosowanie 1935 r. Niestawnie poczęty, nosił w sobie zarodek śmierci od urodzenia.

Przyjrzyjmy się bliżej momentowi jego narodzin. Działo się to 8 września 1935 r. Podajemy poniżej tabelkę statystyczną, malującą rezultat ówczesnych wyborów.

Rezultat wyborów 1935 roku:

Województwa	Uprawnionych do głosowania	Głosujących	Procent głosujących	Ważnie głosujących	Procent ważnie głosujących	Polaków ważnie głosujących w okrągłych cyfrach	Procent głosów polskich
m. st. Warszawa	731.113	220.082	30	168.044	23	111.000	66
Warszawskie	1.238.664	505.85	41	438.606	36	394.000	90
Łódzkie	1.368.899	501.829	37	371.932	27	297.000	80
Kieleckie	1.423.804	526.140	37	411.810	29	371.000	90
Lubelskie	1.197.996	480.024	40	303.469	25	237.000	78
Białostockie	846.084	482.856	57	376.266	44	188.000	50
Wileńskie	652.272	276.901	43	219.709	37	99.000	45
Nowogrodzkie	522.989	336.693	65	290.607	56	107.000	37
Poleskie	529.096	356.347	67	313.765	59	25.000	8
Wołyńskie	969.515	632.213	65	428.880	44	43.000	10
Poznańskie	1.156.659	436.539	38	261.150	23	217.000	71
Pomorskie	556.711	252.452	46	164.725	30	133.000	80
Śląskie	750.547	577.333	77	317.441	42	280.000	90
Krakowskie	1.086.220	469.354	43	382.263	35	370.000	97
Lwowskie	1.617.529	701.344	43	518.663	32	239.000	46
Stanisławowskie	795.036	329.187	42	328.933	42	43.000	23
Tarnopolskie	838.613	491.107	59	473.579	57	148.000	30
O g ó ł e m:	16.282.347	7.576.686	46	5.770.035	35	3.302.000	57

Uderza tutaj przede wszystkim nadzwyczajnie mała liczba głosujących. Na 16 przeszło milionów uprawnionych do głosowania padło głosów ważnych nieco więcej niż 5 i pół miliona, co stanowi zaledwie 35 procent.

Drugą charakterystyczną cechą ostatnich wyborów była niesłuchanie wielka stosunkowo ilość głosów unieważnionych. Na 7 pół miliona oddanych głosów unieważniono aż 1.800.000, czyli nie mniej niż więcej tylko jedną czwartą część. Jest to stosunek wręcz niebywały. Dowodzi to, że przez ucho gielne ordynacji wyborczej pomimo niesłuchanie staranną selekcję przecisnęło się jednak dużo żywiołów nieprawomyślnych, które trzeba było następnie utracić.

Rzuci się wreszcie w oczy słaba frekwencja ludności polskiej przy wyborach, natomiast wzmożona elementów obcych. Procent głosów polskich wynosił na ogół zaledwie 57, a więc w ogólnej liczbie głosujących rdzenni Polacy stanowili nieco więcej, niż połowę.

Objawem znamienym jest, że największą gorliwość obywatelską wykazali ciemni Poleszacy, gdzie procent ważnie głosujących wyniósł aż 59. Co dziwniejsze, że głosowali przeważnie na ludzi niemiejsowych, a więc nieznanach. Wyborcy powiatu kobryńskiego, gdzie przemysł wcale nie istnieje, tak się zapalili do programu gospodarczego przedstawiciela Lewiatana Waleriana Hołyńskiego, że aż oddali na niego 123.479 głosów, gdy w przemysłowej Warszawie na prezesa tegoż Lewiatana, Wierzbickiego padło zaledwie 15.827 głosów. Słusznie też śmiano się wówczas, że „łapcie zwyciężyły buty”. Tajemnicę wyjaśnia okoliczność, że Polesie jest podległe władzy i metodom woj. Kostka-Biernackiego.

Dla porównania tych anormalnych wyborów z wyborami według nowej ordynacji (co wcale nie oznacza uczciwość wyborczej), podajemy

rezultaty w latach 1922, 1928 i 1930. Procent głosujących wynosi tu na ogół około 75 proc. uprawnionych z małymi wahaniami, a w niektórych województwach, jak np. Śląskim dochodzi aż do 90 proc. przeszło. Największe ożywienie wykazują wybory 1928 r., następnie 1930, a nieco mniejsze — 1922. Na czele idą województwa zachodnie i centralne. Polacy wykazują na ogół znacznie większą frekwencję, niż mniejszości narodowe.

Rezultaty trzech poprzednich wyborów:

Województwa	Procent głosujących		
	1922 r.	1928 r.	1930 r.
m. st. Warszawa	71,6	69,8	64,7
Warszawskie	81,7	84,4	76,7
Łódzkie	84,8	85,3	79,3
Kieleckie	82,0	83,9	71,1
Lubelskie	75,3	79,9	69,8
Białostockie	69,3	72,8	72,3
Wileńskie	57,4	65,2	58,9
Nowogrodzkie	55,8	64,7	62,6
Poleskie	54,2	65,2	68,8
Wołyńskie	59,1	68,7	64,2
Poznańskie	87,4	84,5	76,4
Pomorskie	82,0	88,1	71,7
Śląskie	65,7	90,6	90,6
Krakowskie	71,4	80,5	76,0
Lwowskie	52,7	75,7	73,1
Stanisławowskie	32,1	76,2	80,4
Tarnopolskie	35,1	78,0	77,0
O g ó ł e m:	67,9	78,5	74,8

Piotr Wiśniewski.

Wybory w Pomorskiej Izbie Rolniczej

W dniu 1 października br. odbyły się w Toruniu wybory władz Pomorskiej Izby Rolniczej. Na 54-ch nowowybranych i mianowanych członków Rady Izby — obecnych było 33. W pierwszym głosowaniu wysunięto dwie listy; jedna otrzymała 26 głosów; druga 24. Trzech obecnych wstrzymało się od głosowania. Ponieważ żadna ze zgłoszonych list nie uzyskała potrzebnej większości bezwzględnej, która w tym wypadku wynosiła 27 głosów, za-

razdono ponowne głosowanie na listę kompromisową, w wyniku którego do zarządu Izby weszli pp. Donimirski i Chłapowski — ziemianie, Formella i Marcinkowski — średni rolnicy oraz Czerwiński, Adamczyk i Graczyk — drobni rolnicy. Od razu też ukonstytuowało się prezydium Izby. I tu również nastąpiły dwa głosowania. W rezultacie prezesem Izby został ponownie p. Donimirski, a wiceprezesem p. Adamczyk.

A 2/38 a

ATA

*czyści i szoruje
wszystko*

Do płukania i zmywania „iMi”

Jakim językiem należy przemawiać do dyktatorów

Szef admiralicji angielskiej, sir Duff Cooper, podał się do dymisji, niezadowolony z przebiegu z ostatnich wydarzeń na terenie międzynarodowym.

Ustupujący minister marynarki, motywując swój krok, oświadczył Izbie Gmin, że brytyjska polityka zagraniczna zaniedbała w ciągu ostatnich miesięcy i tygodni bardzo dużo. Nie wypowiedziała się jasno wobec innych rządów, że „z każdym dniem coraz bardziej popadaliśmy w konflikt wojenny z Rzeszą i do ostatniej chwili nie stwierdzono w sposób stanowczy, że przygotowujemy się do walki. Rząd brytyjski nie użył nigdy języka, jakim powinno się przemawiać do dyktatorów, chcąc, aby go zrozumieli. Język używany przez premiera Chamberlaina i sir John Simona nie był językiem, któ-

ryby potrafił trafić do umysłowości Hitlera i Mussoliniego. Chamberlain nie przedstawił jasno stanowiska brytyjskiego ani w Berchtesgaden ani w Godesberg.

Duff Cooper wyjaśnił następnie, że rezygnacja jego nie ma na celu szkodenia rządowi, którego premier „cieszy się obecnie większą niż kiedykolwiek popularnością”. Mówca zaznaczył dalej, że z chwilą, gdy Hitler dowiedział się o mobilizacji floty brytyjskiej, począł wyraźnie okazywać skłonność do ustępstw.

Z Godesbergu nie przywiózł Chamberlain nic innego, jak okrutne żądania, jakie dyktuje się pokonanemu po długiej wojnie przeciwnikowi. Duff Cooper potępił także warunki przyjęte na konferencji monachijskiej i dodał, że Niemcy odniosły sukces, jakiego się nie spodziewały. Potępił on również deklarację angielsko-niemiecką, jaką podpisał Chamberlain bez porozumienia się z rządem, aliantami lub dominiami, wskazując, że obrata przez Chamberlaina droga nie jest drogą, „jaką winna kroczyć polityka zagraniczna Imperium Brytyjskiego. W ten sposób Wielka Brytania wzięła na siebie obowiązek obrony granic w Europie środkowej, co zmusi ją do utrzymania armii kontynentalnej i pospiesznego dozbrojenia.

„Tymczasowi” siedzący od lat w Polsce -- obywatele Rzeszy

Łódź. Przemysł włókienniczy w Łodzi ujawnia niejednokrotnie daleko idące sympatie do Niemców. Jedną z takich fabryk jest Przemysł Włókienniczy K. Steinert, sp. akc. przy ul. Piotrkowskiej 276, który zatrudnia Niemców — obywateli Rzeszy Niemieckiej. Oto spis nazwisk tych obywateli oraz ich zajęć w tej fabryce. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić dr Webera, szwagra W. Steinerta, który od trzech lat piastuje jedno z poważnych stanowisk w dyrekcji fabryki. Drugim

Niemcem jest tu niejaki Kramer, sprowadzony z Niemiec specjalnie do kolonizacji lnu — chociaż Polska, a w szczególności Łódź posiada dość wielu fachowców w tej dziedzinie zajęć. Trzecim obcym przybyszem jest niejaki Hajer zatrudniony w wydziale eksportowym tej fabryki już od kilku lat. Znamienne jest, że przybysze sprowadzeni są z Niemiec „tymczasowo” — faktycznie siedzą w Łodzi od lat, stale przedłużając swe paszporty na dalszy pobyt.

Balkon runął na ziemię Właścicieli domu aresztowano

Łódź. Głośna kłótnia dwóch kobiet wywołała w sąsiednim domu ciekawych na balkon. W pewnym momencie rozległ się trask i balkon runął na studnię kręconą, która położona jest na podwórzu, tuż pod balkonem.

Upadek z drugiego piętra był w skutkach fatalny. 40-letnia Gitla Brajtsztajn, która przyszła do pracowni lokatora Holcmana, upadając na studnię doznała straszliwych obrażeń i legła martwa na miejscu.

Dalszych dwoje osób, 15-letnia Sara Liba Mydlarz i Szaja Moszkowski, lat 22, doznali pęknięcia kręgosłupa i innych obrażeń. Mydlarzówna zmarła w drodze do szpitala a Moszkowskiego stan również nie rokuje nadziei na utrzymanie przy życiu.

Dalej ranni zostali ciężko i przewiezieni do szpitala: 47-letni Marian Mydlarz, jego córka 20-letnia Maja, czeladnik 26-letni Jójne Gersz i 47-letni Mordka Holcman, 32-letnia jego żona Gitla Perla oraz ich siedmioletnia córka.

Ustalono, że po wydaniu zarządzeń porządkowych właściciele jak i administrator nie badając stanu balkonów, otynkowali dom i zamalowali balkon. Tymczasem żelazne belki, podtrzymujące balkon były zupełnie przeżarte rdzą, tak że nawet ciężar jednego człowieka mógł spowodować oberwanie.

Właścicielami domu przy Starym Rynku 1 są: Hirsz Kurs, małżonkowie Frenkel i Gelbart. Administratorem domu był Izrael Zarzewski.

Dziwne wariactwo

Warszawa. Na ulicach Warszawy pojawiła się znowu szalona Apolonia Huculakówna ze Lwowa, znana z tego, iż... zrywa kapelusze z głów przechodzących ko-biet.

Chora pojawiała się w Warszawie już dwukrotnie, a ponieważ pochodzi ze Lwowa, po zatrzymaniu odsyłano ją do Lwowa, skąd jednak wraca pieszko do Warszawy.

Ostatnio Huculakównę wydalono z Warszawy przed miesiącem. Pobyt jej w rodzinnym mieście nie trwał jednak długo i 4 bm. Huculakówna zjawiała się znowu w Warszawie i zaczęła napastować na ulicy kobiety, zrywając im kapelusze z głowy. Na widok policjantów wariatka rzuciła się do ucieczki, tak, iż nie zdołano jej ująć.

Obecnie policja zajęła się odszukaniem chorej.

Wysiedlenie nieuczciwych żydów

Mikułów. Władze doręczyły kilku zamieszkającym w Mikułowie kupcom żydowskim oraz ich rodzinom nakaz opuszczenia województwa śląskiego w ciągu 3 dni. W uzasadnieniu zarządzenia stwierdzono, że kup-

cyci prowadzili fałszywe księgi handlowe, działali na szkodę Skarbu Państwa oraz narazili na straty innych kupców biorąc towary na kredyt. Kupcy opuścili już Mikułów. Rodziny ich wyjeżdżają jutro.

Napad na polski bank na Śląsku Opolskim

Prasa donosi o zuchwałym napadzie rabunkowym na filię polskiego Banku Oszcz. pożyczkowego mieszczącego się w domu p. Ziaji we wsi Zandowice, pow. strzeleckiego.

Otóż dnia 4 bm wieczorem do biura kasy włamało się trzech zamaskowanych bandytów, którzy przystąpili do rozbijania pancernej kasy. W tym czasie wrócił do domu 72-let-

ni ojciec kasjera p. Ziaja, który słysząc w biurze podejrzane szmery wszczął alarm. Bandyci rozpoczęli strzelaninę, której skutkiem były tragiczne. Stary Ziaja trafiony trzema kulami, brocząc krwią, upadł na korytarzu. Rabusie zbiegli.

Zandarmeria niemiecka wszczęła natomiast pościg za bandytami, narazie jednak bez rezultatu.

Cmentarzysko z okresu rzymskiego

Radom. Na polach Józefa Sadiłowskiego we wsi Chmielów (Piaskowy) pod O-

strowcem Świętokrzyskim przeprowadzono prace wykopaliskowe na cmentarzysku pochodzącym z okresu rzymskiego.

W czasie przeprowadzanych prac odkryto 25 grobowców ciałopalnych, wewnątrz których znajdowały się ciekawe zabijki prehistoryczne, jak: igły, przesiłki metalowe, broń i narzędzia myśliwskie.

Odkopane groby można podzielić na groby popielnicowe, jamowe oraz groby pośrednie.

Według opinii fachowców na szczególną uwagę zasługują odkryte tam fragmenty naczyń wytlaczanych. Według przypuszczeń naczyńia te pochodzą z obszarów dawnej Galii (dzisiejszej Francji), gdzie w pierwszych wiekach po narodzeniu Chrystusa wyrabiano takie naczynia, a które dostały się tu za pośrednictwem stosunków handlowych.

W Chmielowie Piaskowym odkryto także miecze, części tarcz, groty dzid, zawieszki pochew oraz dolne ich okucia. Wszystko wskazuje na to, że cmentarzysko to pochodzi z pierwszej połowy III wieku po Chrystusie.

WIELKI POŻAR NA BAGNACH

Suniniec. Ogrzyny pożar powstał na bagnach gryczyńskich w rejonie posterunku Krasna Wola, niszcząc około 50 stóg siana na szkodę mieszkańców okolicznych osiedli. W tymże czasie powstał pożar na łąkach położonych nad kanałem Sobielskim, obejmując ok. 1000, wysokość strat na razie nie ustalona. Pożar trwa w dalszym ciągu.

BITWA MARYNARZY NA ULICY

Gdynia. Okolice Placu Kaszubskiego ulic Portowej, św. Piotra i Żeromskiego stają się miejscami częstych bójek marynarzy i różnych mętów portowych. Przy ulicach tych znajdują się bowiem liczne knajpy portowe, przy których w godzinach wieczornych i nocnych zbierają się większe i mniejsze grupy marynarzy przeróżnej narodowości. Racząc się obficie alkoholem są skorzy do awantur, kończących się niejednokrotnie bijatyką. Jedną z takich bijatyk wydarzyła się ostatniej nocy z soboty na niedzielę. Była to jedna z większych tego rodzaju awantur. Doszło do generalnej bójk. W bijatyce uczestniczyło około 30 marynarzy Finów i Polaków. Poszły w ruch noże. Zajście zlikwidowała policja, zabierając o-porniejszych do aresztu.

Wielofalowe straty wskutek pożaru

Tomaszów. We wsi Farnawatka pow. Tomaszów wybuchł groźny pożar. Ogień strawił zabudowania siedmiu gospodarzy, które spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą ponad 30.000 zł. W czasie akcji ratunkowej cztery osoby odniosły ciężkie poparzenia. Przy gaszeniu pożaru brało udział

10 straty pożarnych.

We wsi Huta Krzeszowska w pow. biłgorajskim spłonęło 6 budynków gospodarskich i dwa domy mieszkalne.

W osadzie Wolryń powiat Radzyń spaliło się 6 stodół ze zbożem i dwa domy mieszkalne.

Tragiczny finał pościgu

Toruń. Na ul. Strumykowej wywiadowca policyjny zatrzymał podejrzanego osobnika żądając wylegitymowania się. Ponieważ człowiek ów nie miał dokumentów, wywiadowca chciał go przeprowadzić do komisariatu. Niemal już u progu urzędu przy ul. Wały zatrzymany począł uciekać w stronę ul. 3 Maja, ostrzeliwując się dwukrotnie. Wywia-

dowca odpowiedział również strzałami. Uciekającemu zabiegli drogę dwaj inni policjanci. Uciekający widząc się w potrzasku strzelił sobie w usta, ponosząc śmierć na miejscu. Strzelanina w biały dzień na ulicy wywołała popłoch wśród przechodniów, a następnie wielkie zbiegowisko.

Kradź w Polsce -- uciekał na Litwę

Wilno. Na terenie Polski grasował dłuższy czas niejaki Lejba Wajsbort, który nielegalnie przybył z Litwy. Był on kilkakrotnie wysiedlany i parę razy wracał do Polski. W Wilnie dopuścił się wielu przestępstw. M. in. okradł on ks. Ci-

chańskiego, któremu zabrał pokaźną sumę, po czym zbiegł na Litwę. Tam ujęła go policja i wydała w ręce władz polskich. Sąd okręgowy w Wilnie skazał go na 3 lata więzienia.

Zawalenie się ściany domu

Sosnowiec. Przy ulicy Francuskiej w jednym z domów 1-piętrowych runęła ściana. Wraz z rumowiskiem spadła z wysokości pierwszego piętra 10-letnia dziewczynka, Zygmuntołna, odnosząc tylko lekką kontuzję. Ściana zwała się skutkiem podkopania fundamentów przy wznoszeniu sąsiedniego domu.

czynka, Zygmuntołna, odnosząc tylko lekką kontuzję. Ściana zwała się skutkiem podkopania fundamentów przy wznoszeniu sąsiedniego domu.

Rzekomy major strzelał w urzędzie pocztowym

Warszawa. Do urzędu pocztowego przy ul. Powązkowskiej 62 zgłosił się w mundurze oficera jakiś mężczyzna i przedstawiając książeczkę oszczędnościową na nazwisko Stefana Giewartowskiego, zażądał wypłacenia 100 zł. Ponieważ w książeczce kilka pozycji było podejrzanym, kierownik urzędu, p. Łączyński, postanowił sprawdzić konto rzekomego majora.

Klien tymczasem zaczął się denerwować, a widząc, że kończy się urzędowanie i drzwi urzędu są zamykane, usiłował zbiec. Pobiegł za nim pomocnik kasjera, Józef Rzepko, do którego fałszerz zaczął strzelać z rewolweru. Zanim zorganizowano pościg rzekomy major zdołał wyskoczyć oknem i wsiąść do samochodu, stojącego przed gmachem urzędu.

Jak stwierdzono, Giewartowski od

dłuższego czasu grasuje na prowincji, posługując się fałszowaną książeczką. Policja ściga oszusta.

SFINGOWANY NAPAD

Bydgoszcz. Przed sądem bydgoskim stanął Franciszek Rachubiński, robotnik z Osiełska, pod Bydgoszczą, pod zarzutem kradzieży pieniędzy oraz sfingowania napadu rabunkowego. Rachubiński zainkasował z polecenia ks. Szwedowskiego 80 zł, które następnie przegrał w Bydgoszczy z szulerami w tzw. „trzy karty”. Obawiając się odpowiedzialności, sfingował napad. Rachubiński został skazany na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem.

Wiadomości bieżące

Sobota, 8 paźdz. 1938r.

Sobota: Brygidy

Wschód słońca: 5.48; zachód 17.01

Niedziela: Ludwika

Wschód słońca: 5.44; zachód 17.05

Poniedziałek: Franciszka Borg.

Wschód słońca: 5.46; zachód 17.03

Z DALESZYCH STRON

LIKWIDACJA STRAJKÓW

Łódź. Zlikwidowano w Łodzi szereg strajków spowodowanych przez niewypłacenie w terminie ostatnich zarobków robotniczych.

DOBRA PACZKA ZŁODZIEI

Łódź. Sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie o systematyczną kradzież towarów z „Łódzkiej Manufaktury”. Kradzieży tej dopuszczali się urzędnicy firmy w porozumieniu z furmanami, samą zaś kradzież ujawniono na skutek anonimu.

Sąd okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok na mocy którego skazani zostali: 32-letni Arie Grosman, 32-letni Lajzer Auerbach i 27-letni Mojsze Kon (Paser) każdy na 1 rok więzienia i 200 zł grzywny z zamiarą na dalsze więzienie 28-letni furman Szmul Rachman na 10 mies. więzienia, Mordka Judka Kon został uniewinniony.

U osób otyłych artretyków i reumatyków szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa rano na czczo wywołuje obfite wypróżnienie oraz niezawodnie usiwa z krwi nagromadzone w niej szkodliwe, trujące resztki przemiany materii. Zapytajcie Waszego lekarza.

STRAJK W TKALNI

Łódź. W związku z przewlekaniem rozpraw w sprawie unowocześnienia warunków pracy i płacy. Robotnicy tkalni w Zakładach Widzewskiej Manufaktury w Łodzi w liczbie około 1500 osób porzucili pracę i na znak protestu podjęli strajk.

ZA ZABÓJSTWO

Łódź. Sąd okręgowy skazał na 3 lata więzienia 22-letniego mieszkańca wsi Jędrzejów pod Łodzią, Czesława Baranka który w dniu 15 maja rb., na zabawie w Wistibnie, zastrzelił w czasie bójki rówieśnika swego Stefana Kurnala.

ZAUFANIE OD PIERWSZEGO WEJRZENIA

Żarówka jest pewnego rodzaju maszyną, która pobiera przez siebie moc elektryczną tj. prąd przetwarzając na światło. Czy jednak maszyna pracuje ekonomicznie wskaże nam dopiero stosunek obu wyżej wymienionych składników, tj. zużytego prądu do wydzielonego światła, wiemy bowiem że najoszczędniejszymi żarówkami są te, które przy pewnej określonej wydajności świetlnej mają najmniejsze zużycie prądu.

Dawniej zaznaczano na żarówkach tylko zużycie prądu w watach i kupujący nie miał innej możliwości jak wierzyć ustnym zapewnieniom sprzedającego, co do wysokiej wydajności świetlnej wybranej przez siebie żarówki. Obecnie jest inaczej, gdyż wydajność świetlną, określoną ilością dekalumentów (10 lumenów = 1 Dlm) umieszcza się na baloniku każdej Osramówki D; kupując zatem Osramówkę D, każdy może na pierwszy rzut oka zapoznać się nie tylko z zużyciem prądu lecz i z wydajnością świetlną i tym samym zorientować się co do ekonomiczności żarówki.

Wewnątrz matowane Osramówki — D zapewnia każdemu dobre i tanie światło.

Nowa powieść

W połowie października ukaże się w odcinku powieściowym „Gazety Grudziądzkiej” nowa powieść pt. „MŁODA RUŃ”. Powieść z życia wsi. Zobaczymy w niej wierny obraz dzisiejszych stosunków — odmalowany wprost z życia.

Zobaczymy jak chłopci zaczynają tworzyć sami sobie piękniejsze, jaśniejsze życie. Zobaczymy ich walkę, ich borykanie się z przeciwnościami ze złymi ludźmi: Nie tylko z poza wsi ale z tymi, którzy są sąsiadami kumotami, a mimo to podstawiają nogę. Zobaczymy wieś zaciętą, wsteczną — pokorną, mnącą czapkę w rękę przed ładą pisarkiem. Zobaczymy i chłopów światłych, honorowych, którzy się wszędzie postawić umieją, których najwyższe godności nie peszą, nie onieśmielają. Zobaczymy tchórzostwo i podłość niemiłujących. Zobaczymy śmiałość, ofiarność, zaparcie się siebie chłopów postępowych.

Razem ze Stachem Chlebionem pięć się będziemy z nizin społecz-

nych na wyżyny — przeżywać to wszystko, co on przeżył — doznał zanim przeżył część drogi swojego żywota. A ile niebezpiecznych pułapek ra niego czyhało. Ile razy wydawało się że się złamie, że upadnie na uciechę wrogom, na strapienie swoim. Kto mógł mu przeszkadzać. Zastawiano nań sidła. Uprykrzano mu życie. Czyhano na niego. Stach zawiązał się i wytrzymał. Nic go złamać nie potrafiło.

Były chwile zwątpienia, były chwile, że nie chciał mu się żyć, tak mu się uprzykrzyło. Ale uporem wściekłym wysiłkiem nadludzkim dźwigał się znowu i stał do walki za siebie i drugich. Zwycięzał. Siłą woli — uporem — wardym jak kamień charakterem.

Kto chce widzieć dzisiejszą wieś z tej strony doliny, z tej strony, która hańbi, która dumą napęcza pierś każdego chłopca, ten niech odnowi poprzedniej prenumeratę na miesiąc październik.

SKAZANIE OJCÓBÓJCY

Łódź. Marian Bażyński, potworny ojciec, skazany został przez sąd okręgowy w Łodzi na bezterminowe więzienie. Obrońca jego zapowiedział apelację.

ZAPIŁ SIĘ NA ŚMIERĆ

Żywiec. W szpitalu w Żywcu zmarł Józef Szczęcha z Lipnika wskutek zatrucia alkoholem.

ZAKATOWAŁ DZIECKO NA ŚMIERĆ

Sambor. Policja państwowa aresztowała bogatego gospodarza z Torchanowic, Uchajskiego który zwaławszy rękę swojej 11-letniej córce, Marii, zatukł ją drucianym prętem na śmierć. Ofiarą tego bestialskiego mordu cierpiała na kleptomanie. Ostatnia kradzież ojcu 8 zł spowodowała ten nieludzki czyn.

ZA NAPŁUCIE W TWARZ STRACIŁ ŻYCIE

Tarnopol. Sąd okręgowy w Tarnopolu skazał na 3 lata więzienia Kombulę oraz na 2 1/2 roku Polonickiego, za to, że w czasie uczty weselnej w Proniatynie zabili Jana Iwanickiego.

Iwanicki nabrał do ust wody i oblał tą wodą Kombulę i dziewczynę, która była w towarzystwie Kombuli.

NIEMCY Z RUSI PODKARPACIEJ UCIEKAJĄ DO POLSKI

Dolina. Straż graniczna w Jasienniu przetrzymała 7 Niemców, którzy zbiegli z Rusi Podkarpackiej do Polski. Zatrzymanych odesłano do starostwa w Dolinie.

WYBICIE SZYB W SYNAGODZE

Stanisławów. Nieznani sprawcy wybili w porze nocnej wszystkie szyby w synagodze w Stanisławowie.

KOMORNIK EGZEKUJE ZBIŁGŁĄ ŻONĘ

Brzeżany. Małżonka pewnego kupca żłoczowskiego po przebiegu choroby umysłowej zbiegła do braci swych w Brzeżanach. Sprawa oparła się o sąd, który orzekł, że żona ma wrócić do męża. Kupiec udał się zatem do Brzeżan w towarzystwie komornika.

Jakkolwiek kobieta usiłowała wykreślić się sianem, oświadczała, że jest chora, wezwany lekarz stwierdził, że powrót jej nie zaszkodzi, a komornik polecił jej powrócić do męża, co też nastąpiło.

GROŹNY POŻAR

Koźle (Śląsk Opolski). W Mechnicy, w pow. kozielskim, wybuchł groźny pożar, który strawił wielką stodołę Pawła Mikołajczyka, odległą o 200 metrów dom mieszkalny rolnika Boreza oraz sąsiedni dom mieszkalny. Pastwą płomieni padły kosztowne maszyny rolnicze oraz wszelkie zapasy zboża. Straty są bardzo poważne.

ŚMIERĆ GÓRNIKA

Katowice. W podziemiach kopalni „Prezydent Mościcki” w Chorzowie uległ śmiertelnemu wypadkowi 55-letni górnik Karol Stogniew. Nieszczęśliwy górnik został przysypany zwałami węgla i poniósł śmierć na miejscu.

WYPADEK PODCZAS PRACY

Nowy Bytom. Wydarzył się w Nowym Bytomiu w „Hucie Pokoju” straszny wypadek. 43-letni Robert Czyż zatrudniony był przy wysokim piecu w stalowni.

W pewnej chwili z pieca buchnął płomień, który poparzył ciężko robotnika. Czyż doznał oparzeń 2 stopnia twarzy, obu rąk i całego tułowia, gdyż zajęło się na nim ubranie.

Ciężko poparzonego robotnika odstawiono natychmiast do szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu, lekarze jednak nie robią nadziei utrzymania go przy życiu.

KALEKA UKRAŁ REWOLWER

Katowice. Wilhelm Tomecki z Brynowa, inwalida bez nóg wałęsając się bez celu, wszedł do budki drożnika w Brynowie i pod pretekstem ogrzania się, prosił o chwilowe pozostanie w budce. Drożnik, litując się nad kaleką pozwolił mu na to. Kiedy jednak wyszedł na chwilę, aby zapuścić zapórę, Tomecki skradł mu pistolet służbowy i ułotnił się z nim.

W domu stwierdzono u niego posiadanie broni, którą oddano policji, ta zaś pociągnęła Tomeckiego do odpowiedzialności karnej za kradzież.

Na rozprawie inwalida twierdził, że otrzymując tylko 10 zł miesięcznie renty inwalidzkiej, skradł pistolet, aby pozabawić się życia.

Sąd wziąwszy pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Tomeckiego na 2 tygodnie aresztu.

ZAGADKOWY MORD

Warszawa. W nocy został zamordowany emeryt miejski Aleksander Subocz.

Aresztowano podejrzanego o morderstwo jego syna, 34-letniego Witolda, który

zdradzał objawy choroby umysłowej i przebywał w zakładzie dla obłąkanych, a w dniu 3 października opuścił szpital. Aresztowano również żonę zamordowanego Helenę, z którą Subocz żył w separacji.

POŻAR 170 DOMÓW

Sarny. We wsi Lublikowice, w pow. sarnieńskim wynikł wielki pożar. Pastwą ognia padło 170 budynków mieszkalnych, wielka ilość inwentarza i zbiorów. Pożar zdołano zlikwidować po 10-ciu godzinach.

Ponad 100 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

BANDYTA KOSIŃSKI NA SZUBIENICY

Kielce. Na dziedzińcu więziennym na Świętym Krzyżu stracony został o świcie, skazany we wszystkich instancjach na karę śmierci morderca Tadeusz Kosiński, główny sprawca bestialskiego napadu na rodzinę żydowskiego sklepikarza Szmulewiczów we wsi Stawy pod Jędrzejowem.

Zbrodnia popełniona została jesienią 1936 r. Kosiński wraz z czterema kompanami wymordował pięć osób rodziny Szmulewiczów, rabując kilkaset złotych. Wkrótce po dokonaniu zbrodni Kosiński zamordował jednego z uczestników masakry Gołębiewskiego, obawiając się zdrady, i zwłoki jego wrzucił do rzeki.

Towarzysze Kosińskiego skazani zostali na bezterminowe względnie długoletnie więzienie.

EPILOG SPORU O KONIA

Rzeszów. W Grębowie w powiecie tarnobrzskim, Jan Rutyna, prowadząc z ojcem swym 57-letnim Tomaszem Rutyną, długotrwały spór o konia, napadł onegdaj na ojca i pobił go dotkliwie, tak iż staruszka w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Obiecujący synalek w czasie bicia ojca postrzelił również szwagra swego Jana Floraka, który stanął w obronie teścia.

KRADZIEŻ W CERKWI

Kobryń. W nocy złodzieje włamali się do cerkwi prawosławnej we wsi Błota, pow. kobryńskiego, gdzie skradli 200 zł ze skarbcza, nie ruszając cennych przedmiotów liturgicznych jak: kielichy, krzyże itp.

ZABIŁ OJCA WIDŁAMI

Dubno. Na tle sporu majątkowego wynikła bójka między synem Piotrem. W czasie sprzeczki 23-letni Piotr, uderzył ojca widłami w głowę zabijając go na miejscu. Ojciec, który był w stanie ciężkim, zmarł.

SPLONEŁO 50 GOSPODARSTW

Borszczów. W Łosiaczu pow. borszczowskiego wybuchł pożar. Sploneło 50 gospodarstw. Szkody wynoszą 250.000 zł. W akcji ratowniczej wzięło udział 21 strażaków.

SAMOBÓJSTWO DZIECI NA ŚLĄSKU

Katowice. Dnia 3 bm. powiesił się w Chorzowie 16-letni Kocyba, z powodu nieludzkiego traktowania przez chlebobawcę. W Świętochłowicach wypila truciznę 15-letnia Apolonia Meisnerówna. Powód samobójstwa nie ustalony.

ZŁODZIEJ W BEREZIE

Bereza. Z rakazu władz, umieszczony został w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej niebezpieczny złodziej łódzki, wielokrotnie karany za kradzieże kieszonkowe Jan Wiśniewski. Wiśniewski grasował w poczekalniach różnych biur i urzędów, względnie barków i będąc „asem” w swoim zawodzie, okradał interesantów, którzy niezbyt dokładnie pilnowali się. W związku z wysłaniem Wiśniewskiego do Berezy, szereg jego spraw karnych w sądzie grodzkim o kradzieże zostało odroczone.

Pryw. Doksztalające Kursy

„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14.

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

- 1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu,
- 2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego,
- 3) egzaminu z 6-ciu klas gimnazjum starego typu,
- 4) z zakresu I. i II. klasy gimn. nowego ustroju,
- 5) egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

Wykładają tylko wybitne siły fachowe.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”, Warszawa, Nowogródzka 48, gwarantuje wieloletnią samodzielną pracę — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie.

Odpowiedzi Redakcji

Salata Adam, Wojciechowiec. Prenumeratę opłacił Pan do 1. II. 1939, gazetę będziemy wysyłać do 1. lutego 1939 r.

P. Stanisław Sobieski z Umiastowa, pocz. Ożarów k. Warszawy. Numery brakujące Panu wysłaliśmy, a równocześnie zwróciliśmy się do poczty celem wyjaśnienia nam, co jest powodem nieregularnego przykrego doręczania gazety.

Koło Młodzieży, Wola Chrościanańska, pocz. Ostrowy Warszawskie. Przekazaliśmy wydanie droższe „Gazety Grudziądzkiej” pod adresem Koła i uważamy, że to wydanie jest najodpowiedniejsze dla Koła.

Zassowski Jan, Siko, nik. Opłacono do 1. III. 1939 r.

Gliszczynski Antoni, Usickie Budki. Opłacono do 1. III. 1939 r.

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 8 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,35 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki” — audycję prowadzi prof. Bron. Rutkowski. 11,25 Marsze i tańce stylizowane (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Wesołe piosenki i powiastki” — audycja dla dzieci (ze Lwowa). 15,30 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej. 16,00 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Kronika literacka w oprac. Stanisława Rogoza. 16,30 Miniatury kwartetowe w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 17,00 Nabożeństwo z kościoła oo. Dominikanów i kazanie (z Krakowa). 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 Jan Straus: „Zemsta nietoperza” — operetka w 3-ach aktach. 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Niedziela, 9 października 1938 r.

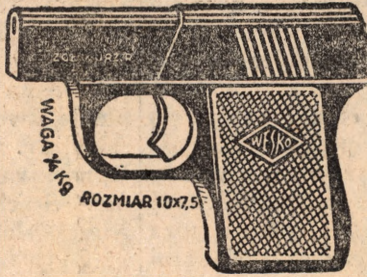
7,15 Pieśń „Najświętsza Panno”. 7,20 Muzyka poranna w wyk. Toruńskiej Orkiestry Salomonowej (z Torunia). 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja z uroczystości konsekracji kościoła ks. ks. Salezjanów w Dębnie (z Krakowa). 11,45 Nasz program muzyczny w sezonie jesienno-zimowym omówi Edmund Rudnicki, kierownik Wydziału Muzycznego P. R. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny w wyk. Ork. Symf. Związku Muz. Crześcijan (z Łodzi). 13,10 Muzyka obiadowa (z Poznania). 14,40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Koncert z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. Transm. z sali hotelu „Pod Orlem” w Bydgoszczy. 19,30 Londyńska Ork. Symf. pod dyr. Thomasa Beechama — koncert popularny (płyty). 21,00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 21,40 „Wujaszek z prowincji” — „Wesoła Syrena” w oprac. Bolesława Zabko-Potopowicza (wznowienie). 22,20 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 10 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,35 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik po-

Cud techniki nowoczesnej

Browning „WESKO” kal. 6 mm — jest uznany przez znawców za najlepszy. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski.



Waga 1 kg. Rozmiar 10x75. Huk kolosalny, wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane masą bakalityową. Gwarancja fabryczna na 8 lat. Idealna obrona przed napadami i kradzieżami. Cena zł 6,75, dwie sztuki 13.—, setka naboju syst. „Flobert” zł 3,65. Pozwolenie nie potrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze na pocztę. Adresujcie Wytwórnia automatów „STRZALA”, Warszawa, Dr Zamenhofa 12/G. G. Uwaga: Nasze wyroby uznane są za najlepsze.

Uwaga Rolnicy Uwaga

Książka napisana przez Jerzego Lipowskiego p. t.

W jaki sposób dorobiłem się na gospodarstwie rolnym

Cena wraz z portem 1,00 zł.

Książkę wysyłamy za poprzednim nadesłaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze W. KULERSKIEGO

Grudziądz Droga Łąkowa

ranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Opowiadanie o księciu Józefie” — audycja w oprac. prof. Henryka Mościckiego. 11,20 Uwertury do oper Aubera (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników. 13,30 Monodia (śpiew gregoriański) — homofonia i polifonia — audycja muzyczna dla liceów w oprac. dr. Tadeusza Szelińskiego (z Wilna). 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko pt. „Ania znajduje przyjaciółkę” — wg powieści Monomeyry „Ania z Zielonego Wzgórza” (cz. II). 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej (z Poznania). 16,00 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Kronika naukowa: Fizyka — dr Antoni Karpowicz. 16,30 W 125-tą rocznicę urodzin Giuseppe Verdiego. W programie arie z oper — płyty. 17,15 Litwa współczesna — reportaż Czesława Miłosza. 17,30 Recital śpiewaczy Tooni Kroon (sopran). 18,00 Audycja dla wsi. 19,00 Koncert organowy w wyk. Feliksa Nowowiejskiego (z Poznania). 19,30 Przemówienie Prymasa Polski ks. kardynała dr. Augusta Hłonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia (z Poznania). 19,40 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 20,35 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. 21,00 „Afryka śpiewa” — audycja kameralna w wyk. Krakowskiego Zespołu Instrumentalnego. 21,40 Nowości literackie — omówi Wacław Rogowicz. 22,00 Dzieje Symfonii — audycja w oprac. Stanisława Gołachowskiego w wyk. Orkiestry P. R. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 11 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,35 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: Krzysztof Kolumb — pogadanka Wacława Frenkla dla dzieci starszych. 11,15 PoeMATY symfoniczne (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Mam 13 lat” — powieść dla młodzieży. 15,15 Skrzynka ogólna — dr Marian Stepowski. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,00 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,25 Utwory forte-

Agentów

do zbierania zamówień na portrety „Semi Email” na najdogodniejszych warunkach poszukuje „Renesans” Kielce, Focha 14.

Kawaler

lat 24 poszukuje żony do lat 24 majątek niekonieczny Stefan Kula, Augustów, poczta Szezerów, powiat, Łask, woj. Łódzkie.

Poszukuje

pracy jako maszynista, ślusarz, monter, palacz i motorowy, kwalifikowany wszelkich instalacji. Jan Katryniak, Górki, poczta Brzozów, woj. Lwowski.

Krawiec

kawaler lat 28, poszukuje panią (żony) przystojnej z dobrym charakterem do lat 26 z gotówką celem otworzenia warsztatu i sklepu pod nr. 1000.

Przystojny

zdolny mężczyzna lat 30 poszukuje pracy w charakterze kolportera albo agenta od zaraz Michał Rudy s. P. poczta Rawa Ruska, Szabelnia 67, woj. Lwowski.

Kawaler

rolnik pozna pannę z gospodarstwem, cel matrymonialny, Kłerek Jakób, Szadzi, poczta Duszniki, powiat Szamoty, wojew. Poznańskie.

Sprzedam

66 mórg w powiecie Starogardzkim, ziemia średnia, bez inwentarza, budynki maszynowe. Cena 8.000 zł. Wpłata według umowy. Feliks Tomaszewski ul. Traugutta 14.

Fryzjerka

potrzebna za dobrym wynagrodzeniem. Gorzelany, Toruń, Koszarowa 29.

Maszyny do szycia i haftu

pierwszorzędnej gwarantowanej dobroci poleca firma chrześcijańska

Józef Ankudowicz

Warszawa, ul. Hoża 34 Tel. 714-49

Ceny fabryczne, znacznie niższe. Nożne bębnowe pierwszego gatunku 150 zł., gabinetowe bębnowe 180 zł., duże krawieckie 240 zł. Przesyłka na koszt firmy. Gwarancja 15-letnia. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem kolejowym po otrzymaniu 20 zł. zadatku. Żądać katalogów i cenników.



St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

cena z przysyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tylko ko za poprzednim nadaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO w Grudziądzu

OGŁASZAJCIE

W GAZECIE GRUDZIĄDZKIEJ

Głód zbożowa w Poznaniu

Poznań, 6. 10. 1938 r.

	orientacyjne	
Pszenica	19,25 19,75	
Zyto	14,00 14,50	
Jęczmień 700—717 g/l	— —	
Jęczmień 673—678 g/l	14,00 14,50	
Jęczmień 638—650 g/l	— —	
Owies I stand	14,75 15,50	
Owies II stand	16,75 17,25	
Otręby pszen. grube przem. stand	11,75 12,25	
Otręby pszen. średnie przem. stand	10,00 11,00	
Otręby żytnie przem. stand	9,50 10,50	
Otręby jęczmienne	10, 0 11,00	
Groch Wiktoria	23,50 25,50	
Groch zielony (Folger)	24,00 26,00	
Wyka jara	3,00 24,00	
Peluszka	24,00 25,00	
Łubin żółty	19,00 19,50	
Łubin niebieski	18,00 18,50	
Siemię lniane	48,00 51,00	
Gorzyczka	33,00 35,00	
Koniczyna czerw. o czyst. 95-97%	15,00 125,—	
Koniczyna czerwona surowa	90,00 10,—	
Koniczyna biała	200,— 30,—	
Koniczyna szwedzka	220,— 240,—	
Koniczyna żółta odłuszczona	80,— 90,—	
Przełot	110,— 115,00	
Makuchy lniane w taflach	20,00 21,—	
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,75 13,75	
Makuchy słon. w tafl. 42/43%	18,— 19,—	
Rajgras	70,— 80,—	
Tymotka	30,— 40,00	
Słoma pszena prasowana	2,25 2,75	
Słoma żytnia prasowana	2,75 3,00	
Srut sojowy	22,50 23,50	
Słoma żytnia luzem	1,75 2,25	
Słoma owsiana luzem	1,50 1,75	
Słoma owsiana prasowana	2,25 2,50	
Siano zwykłe prasowane	6,00 6,50	
Siano zwykłe	5,00 5,50	

Polska Ludowa — to Polska mocarstwowa

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarski i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świętochowski” i inne dodatki. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guld. wraz z kosztami przesyłki: w Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK, w Szwajcarii 5,00 fr. szwajc., w Czechosłowacji 25 koron czesk., w Austrii 8,00 szylingów, w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., w Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. Opłata drobna za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najniższe 2 zł. — Redaktor odpow. Zdzisław Poznański, Poznań, ulica Pat. Jackowskiego 3. Wydawca: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Drukarnia: Drukarnia Wielkopolska, Poznań, ulica 27 Grudnia 2.